

## I. ARTYKUŁY

JAROSŁAW MIKOŁAJEWICZ

### PRAWO INTERTEMPORALNE W PAŃSTWIE PRAWNYM\*

I. W niniejszym opracowaniu przedstawiono podstawowe związki między tzw. prawem intertemporalnym a zasadą państwa prawnego. Zasada ta jest przy tym traktowana jako konstytuująca instytucjonalnie pojęte państwo prawne. Wychodząc od jej normatywnego zrelatywizowania do obecnie obowiązującej konstytucji, w szczególności przez odniesienie do prawnokonstytucyjnego pojęcia godności ludzkiej, nakreślony został kontekst filozoficzny, normatywny, kognitywny i historyczny problematyki intertemporalnej, a to celem ustalenia adekwatnych do rozstrzygnięcia problemów intertemporalnych zasad składowych zasady państwa prawnego oraz ich roli i funkcji.

II. Najpopularniejsza definicja państwa prawnego<sup>1</sup> brzmi: „Państwo prawne jest państwem, którego konstytucyjne władze są, w celu zapewnienia wolności jednostki, wiązane i ograniczone w swoich działaniach prawem (związanie ustawą). Wszelkie państwowe działania, które ingerują w prawa jednostki, podlegają kontroli prawnej. Zatem można skontrolować przed sądem, czy podjęte rozstrzygnięcie odpowiada prawu” (tłum. J.M.)<sup>2</sup>.

Ta definicja dotyczy stanu państwa prawnego, kładzie nacisk na aspekty formalne, aczkolwiek odniesienie do wolności jednostki otwiera ją i na aspekt materialny.

---

\* Niniejsze opracowanie powstało w ramach projektu badawczego pt. „Problematyka intertemporalna w prawie. Zagadnienia podstawowe. Rozstrzygnięcia intertemporalne. Geneza, funkcje, aksjologia”, którego autor jest kierownikiem. Projekt finansowany jest ze środków Narodowego Centrum Nauki (UMO-2012/07/B/HS5/03849). Opracowanie to jest rozwinięciem (mniej więcej dwukrotnie obszerniejszym) referatu, który został wygłoszony na XXI Zjeździe Katedr Teorii Prawa i Filozofii Prawa we wrześniu 2014 r. w Augustowie. Referat, po opracowaniu redakcyjnym i zmianie formy na artykułową, opublikowany został jako rozdział monografii: *Demokratyczne państwo prawa. Zagadnienia wybrane*, red. M. Aleksandrowicz, A. Jamróz, L. Jamróz, Temida 2, Białystok 2014, s. 93-104.

<sup>1</sup> Ponieważ zawarta jest w niemieckiej Wikipedii.

<sup>2</sup> „Ein Rechtsstaat ist ein Staat, dessen konstitutionelle Gewalten rechtlich gebunden sind (Gesetzesbindung) und der damit in seinem Handeln durch Recht begrenzt wird, um die Freiheit des Einzelnen zu sichern. Alles staatliche Handeln, das in die Rechte eines Einzelnen eingreift, unterliegt somit dem Rechtsschutz. Es kann also durch ein Gericht überprüft werden, ob die getroffene Entscheidung dem Recht entspricht”. Cytat za: Wikipedia, [https://de.wikipedia.org/wiki/Rechtsstaat#cite\\_note-1](https://de.wikipedia.org/wiki/Rechtsstaat#cite_note-1) [dostęp: 8.10.2014]. B. Gayer, S. Reip, *Schul- und Beamtenrecht für die Lehramtsausbildung und Schulpraxis in Baden-Württemberg*, Europa-Lehrmittel Nourney, Vollmer, Haan-Gruiten 2012, s. 23.

Często jednak o państwie prawnym mówi się w innym znaczeniu, zwrot ten odnosząc do postulatu państwa prawnego czy zasady państwa prawnego. Mówiąc o postulatcie państwa prawnego, ma się na myśli pewne założenie polityczno-prawne, które wskazuje się jako wartość, samoistną albo instrumentalną, takie ukształtowanie stosunków podległości władzy państwowej, aby odpowiadała przyjmowanej koncepcji państwa prawnego. Kiedy natomiast mówi się o zasadzie państwa prawnego, ma się na myśli pewnego rodzaju wypowiedź dyrektywalną, która nakazuje realizację określonych norm prawnych uznawanych za składową owej zasady<sup>3</sup>. Treść zaś tej zasady w znacznej mierze wyznaczana jest przyjmowaną koncepcją państwa prawnego, która bynajmniej nie musi być i nie zawsze była wiązana z demokracją, starczy przypomnieć legitymizującą dyktaturę twórczość Carla Schmitta czy samą związaną z absolutną monarchią genezę terminu „Rechtsstaat”.

Zresztą i w Polsce konstytucyjna zasada państwa prawnego zostaje wprowadzona w warunkach ewoluującego systemu społecznego i prawnego. Rzecz by można, że zgodnie ze swoją zachowawczą proveniencją staje się wyrazem i manifestacją antyrewolucyjnej koncepcji przekształceń ekonomiczno-społecznych. Aczkolwiek ta jej cecha determinowana jest nie tyle samą ideą państwa prawa, przedstawić sobie bowiem można bezpośrednio normatywne przejście od państwa bezprawa do państwa prawa przez radykalne zastąpienie jednego porządku konstytucyjnego innym, ile przyjętą w Polsce jego koncepcją warunkowaną politycznym porozumieniem Okrągłego Stołu oraz uwarunkowaniami polityki zewnętrznej<sup>4</sup>. Okoliczności te warunkowały swoistość polskiej interpretacji zasady państwa prawnego, w której akcentowane były przede wszystkim elementy formalne, ale zarazem i nadanie jej podstawowego charakteru ustrojowego przekraczającego znaczenie, jakie przyznawane jest tej zasadzie na gruncie innych systemów prawnych.

Obecnie jednak zdaje się, że i w Polsce mamy do czynienia z ewoluowaniem zasady państwa prawnego, podkreślanie jej elementów materialnych, co następuje – niejako z konieczności – kosztem elementów formalnych. Szczególną manifestacją tego rozumienia zasady państwa prawnego jest osadzenie jej w strukturze ontycznej prawa wyznaczonej deklarowanym uznaniem godności ludzkiej za źródło praw i wolności jednostki. Tak traktowana zasada

---

<sup>3</sup> Tak koniunktywnie traktował zasadę państwa prawnego polski Trybunał Konstytucyjny przed wejściem w życie Konstytucji z 1997 r. Zob. J. Mikołajewicz, *Pojmowanie „państwa prawnego” w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej*, w: S. Wronkowska (red.), *Polskie dyskusje o państwie prawa*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 1995. Również po „pozytywizacji” dorobku orzeczniczego Trybunału Konstytucyjnego w zakresie zasady państwa prawnego przepisami konstytucyjnymi nadal zasada ta traktowana jest jako zasada koniunktywna, aczkolwiek zubożona (sic!) o treści spozytywizowane. Zauważyć przy tym wypada mylenie dwóch odrębnych od siebie zagadnień: samej zasady państwa prawnego z przepisem (obecnie art. 2 Konstytucji) zawierającym zwrot „demokratyczne państwo prawne”. Związane jest to zapewne z niedostatecznym opracowaniem teoretycznym problemu przez naukę prawa konstytucyjnego i teorii prawa.

<sup>4</sup> W tym, o czym obecnie zdaje się w ogóle zapominać, obecnością wojsk sowieckich na terytorium Rzeczypospolitej.

państwa prawnego staje się dyrektywą instrumentalną w stosunku do godności osobowej każdego człowieka, przez co nie może być dłużej uznawana za zasadę statuującą ochronę dobra samoistnego. Myśl ta znajduje zresztą swój wyraz w samej strukturze konstytucji, przepis wysławiający zasadę państwa prawnego przestał być pierwszym, a zastępujący go przepis proklamuje zasadę dobra wspólnego jako zasadę naczelną.

Dla potrzeb niniejszego opracowania nie jest konieczne przedstawienie reinterpretacji zasady państwa prawnego w świetle zaistniałych zmian normatywnych. Niemniej istotne jest wskazanie na pewną dyferencjację pojęciową<sup>5</sup>: na gruncie poprzedniego stanu prawnego brak było podstaw normatywnych do przeprowadzenia fundamentalnego rozróżnienia między godnością osobową i godnością osobowościową, co skutkowało trudnościami koncepcyjnego uchwycenia w kontekście normatywnym kategoryjalnej różnicy środków ochrony tych różnie pojętych godności. Podkreślmy w tym miejscu, że to jedynie godność osobowa jest przyrodzona człowiekowi (w znaczeniu: jemu właściwa) i nienaruszalna i że to ona stanowi źródło praw i wolności jednostki, zarazem wyznaczając jedną z ram materialnie ujmowanej zasady państwa prawnego. Godność taka może być prawem jedynie proklamowana – deklarowana, przysługuje bowiem człowiekowi ze względu na sam fakt bycia człowiekiem. Jest niestopniwalna, niezbywalna, nienaruszalna i przyrodzona. Godność osobowościowa jest natomiast pewną własnością przygodną człowieka i jest zależna od okoliczności: jego własnych działań, ale i warunków zewnętrznych, co wyrażają takie – trzeba przyznać dla wielu anachronicznie brzmiące – zwroty, jak „osławienie”, „człowiek bez czci i wiary” czy „urazony w swej godności”.

Zasadniczą wartością konstytucyjną jest jednak godność osobowa. Polski Trybunał Konstytucyjny stwierdza: „Na gruncie art. 30 Konstytucji pojęciu godności ludzkiej należy przypisać charakter wartości konstytucyjnej o centralnym znaczeniu dla zbudowania aksjologii obecnych rozwiązań konstytucyjnych. Demokratyczne państwo prawne to państwo oparte na poszanowaniu człowieka, a w szczególności na poszanowaniu i ochronie życia oraz godności ludzkiej”<sup>6</sup>. Co więcej, Trybunał Konstytucyjny dostrzega instrumentalny związek między godnością człowieka i zasadą państwa prawnego. Jak deklaruje: „Trybunał Konstytucyjny stoi na stanowisku, że obowiązek poszanowania i ochrony godności człowieka jest związany z realizacją zasad demokratycznego państwa prawnego, w tym z realizacją zasady legalności działania władzy publicznej”<sup>7</sup>.

Skoro zaś tak, to powstaje pytanie, jaka jest relacja zasad państwa prawnego do fundamentalnej, osobowej godności człowieka – ze względu na przedmiot naszych rozważań – w kontekście samej zmienności prawa.

<sup>5</sup> Asumpt do niniejszych uwag dały mi badania Kaliksta Nagla. Ich częściowe wyniki zawarte są w opracowaniu *Przyrodzona godność człowieka jako fundament państwa prawa* [w druku].

<sup>6</sup> Wyrok TK z 30 września 2008 r., K 44/07; wyrok TK z 22 stycznia 2013 r., P 46/09.

<sup>7</sup> Wyrok TK z 16 marca 2011 r., K 35/08.

III. Godność człowieka jest mu przyrodzona, realizuje się w jego relacji do samego siebie. Jest zatem elementem jego tożsamości. Niezależnie od tego człowiek postrzega siebie również w relacjach do świata zewnętrznego. Świat ten obejmuje nie tylko byty materialne, ale także te, które ostrożnie można by nazwać tworamami kultury. Tworem takim w szczególności jest pozytywnie pojęte prawo.

Prawo ulega nieustannym zmianom. W związku z tym zmianom ulegają obowiązki podmiotów prawa, przekształcają się stosunki społeczne. Sytuacja taka jest źródłem niepewności, co do pozycji prawnej, obowiązków, ale i struktury świata. Człowiek odbiera prawo jako jeden z elementów rzeczywistości, aczkolwiek rodzajowo odmiennie niż rzeczywistość stawiająca opór fizyczny, rzeczywistości osób i przedmiotów umieszczonych w czasie i przestrzeni. Ta rzeczywistość, którą można nazwać rzeczywistością instytucjonalną, jest rzeczywistością, w której znajdowanie się i funkcjonowanie może być źródłem napięć. Znajdowanie się w świecie wartości i norm przedstawia się jako równie ważne, a z punktu widzenia integralności człowieka – może ważniejsze niż znajdowanie się w świecie materii. Odczuwanie swojej sytuacji prawnej czy postrzeganie/ustalanie sytuacji prawnych innych osób, zarówno w odniesieniu do samego podmiotu, jak i do innych podmiotów, nie przedstawia się jako mniej istotne niż ustalanie swojej pozycji w świecie materii, ba, świat materii jest niejednokrotnie postrzegany przez odniesienia do poszczególnych sytuacji prawnych<sup>8</sup>. Bynajmniej nie uznajemy za niedorzeczne zdań typu: „To jest mój dom”, „To jest moja żona”, „To jest mój długopis”<sup>9</sup>.

O ile nie wydaje się uzasadnione umiejscawianie jakiegokolwiek konkretnego systemu prawnego w biologicznej naturze człowieka, o tyle nie przedstawia się jako pozbawione racji dopatrywanie się biologicznych podstaw w odczuwaniu przez człowieka normatywności prawa<sup>10</sup>, w tym tych systemów prawnych, z którymi przychodzi się mu spotykać. „Innymi słowy, jakkolwiek żadnego z istniejących porządków społecznych nie można wywieść z danych

<sup>8</sup> J. Mikołajewicz, *O niemożliwości stworzenia pozateoretycznego obrazu rzeczywistości instytucjonalnej*, w: P. Jabłoński (red.), *Czy koniec teorii prawa?*, Wrocław 2011, artykuł ten inspirowany był rozmowami ze śp. Arturem Kozakiem, profesorem Uniwersytetów Wrocławskiego i Opolskiego, o czym z wdzięcznością w tym miejscu wspominam. P. Berger, T. Luckmann, *Społeczne tworzenie rzeczywistości. Traktat z socjologii wiedzy*, Warszawa 1983; P. Berger, *Święty baldachim. Elementy socjologicznej teorii religii*, wyd. 2, Kraków 1997.

<sup>9</sup> Zmiany w stanie rzeczy powodujące, że nie można prawdziwie dalej orzec, że „To jest mój dom”, „To jest moja żona”..., odczuwane są przez człowieka jako poważne zmiany okoliczności jego życia.

<sup>10</sup> Na ten temat: B. Brożek, *Some remarks on naturalization of law*, w: J. Stelmach et al., *Studies in the Philosophy of Law*, p. 5. Law and Biology, Kraków 2010, s. 73-82, [http://biolawgy.files.wordpress.com/2010/03/naturalization\\_of\\_law.pdf](http://biolawgy.files.wordpress.com/2010/03/naturalization_of_law.pdf); idem, *The ontology of law from a biological perspective (draft version)*, [http://biolawgy.files.wordpress.com/2011/11/legal\\_ontology\\_biology-1.pdf](http://biolawgy.files.wordpress.com/2011/11/legal_ontology_biology-1.pdf); idem, *Normatywność prawa*, Warszawa 2012, zwłaszcza s. 181-248 (na tle innych koncepcji na temat istoty i pochodzenia prawa), z obszerną bibliografią. Autor ten opowiada się ostatecznie za kompromisowym stanowiskiem prezentowanym przez Michaela Tomasello, określanym jako „mutualizm” (zakłada on wzajemną zależność biologii i kultury w ewolucji człowieka, kładąc nacisk na znaczenie drugiego z tych czynników). Zob. M. Tomasello, *The Cultural Origins of Human Cognition*, London 1999 (wyd. polskie: *Kulturowe źródła ludzkiego poznawania*, tłum. J. Rączaszek-Leonardi, Warszawa 2002); idem, *Why We Cooperate*, Cambridge, Mass.-London 2009.

biologicznych, sama konieczność porządku społecznego jako takiego wyrasta z biologicznego<sup>11</sup> wyposażenia człowieka<sup>12</sup>.

Owa instytucjonalna rzeczywistość, kreowana przez świat kultury, obejmuje i prawo. Prawo, które zmienia się w czasie, co wymusza na nas zmianę orzeczeń o rzeczywistości. W której wskutek ustawy nacjonalizującej przestaje być prawdziwe, że fabryka jest moja, wskutek ustawy konfirmującej nieważnie zawarte małżeństwo (np. przed osobą nieupoważnioną) staje się ważne (i to – co interesujące z punktu widzenia naszych badań – *ab initio!*), wskutek wejścia w życie ustawy czyn, który dotąd traktowany był jako należący do sfery wolności – stał się przedmiotem obowiązku.

Sytuacje opisywane w powyższych zdaniach odczuwane są jako głęboka ingerencja w świat, w którym żyjemy. Skoro jednak ze względu na potrzebę porządku społecznego uznajemy potrzebę prawa, które jest zmienne, to prawo powinno być w tym sensie jawne, aby umożliwiać stosowne znajdowanie się w kreowanej przez nie rzeczywistości. Takie są źródła roszczenia o promulgację prawa, jego przejrzystość, zrozumiałość czy prospektywność. Stanowienie prawa retroaktywnego nie tylko zaskakuje nas, stawia pod znakiem zapytania racjonalność kształtowania czy tylko znajdowania się w układach prawnych, ale prowadzi do falsyfikacji zdań opisujących dotychczas trafnie naszą sytuację prawną. W tym sensie burzy obraz świata (np. pozornie narusza zasadę tożsamości), wywołuje w nas poczucie niepewności, a nawet zagrożenia. Interesujące jest przy tym, że jeśli – obiektywnie retroaktywna regulacja – nie ma tych cech odbieranych jako co najmniej niepokojące, a tym bardziej gdy z punktu widzenia poczucia pewności (prawnej) jest konieczna<sup>13</sup>, inaczej ją nawet nazywamy: nie jest to już ustawa retroaktywna, a konfirmująca.

Gwarancją integralności świata instytucjonalnego jest zatem posiadanie przezeń pewnych mechanizmów, z konieczności również instytucjonalnych.

---

<sup>11</sup> W sprawie związków między biologiczną naturą człowieka i prawoznawstwem zob. ostatnio na gruncie badań historycznoprawnych: J. Wiewiorowski, *Sądownictwo późnorzymskich wikariuszy diecezji*, Poznań 2012, zwłaszcza s. 19 i n., 281 i n., 287 i n., 290 i n. Zob. też drobniejsze prace tego autora, w których testowane są możliwe związki między badaniami nad prawem rzymskim a psychologią ewolucyjną (z dalszą literaturą): J. Wiewiorowski, *Socjobiologia i prawo rzymskie – krótkie uwagi w świetle dwóch konstytucji rzymskich okresu dominatu*, w: B. Sitek et al. (red.), *Interes prywatny a interes publiczny w prawie rzymskim*, Olsztyn 2012, s. 281-301; idem, *Porywanie kobiet jako zjawisko społeczne w późnym antyku. Moralność i prawo*, w: J. Banaszkiewicz, K. Iłski (red.), *Homo, qui sentit. Ból i przyjemność w średniowiecznej kulturze Wschodu i Zachodu*, Poznań 2013, s. 197-219; idem, *Szczegóły geograficzne w Notitia dignitatum in partibus Orientis*, „U Schyłku Starożytności – Studia Źródłoznawcze” 12, 2013, s. 149-181. Syntezę poglądów opowiadających się za tą perspektywą przedstawił w polskiej teorii prawa W. Załuski, *Ewolucyjna filozofia prawa*, Warszawa 2009, z wcześniejszą literaturą. Zob. też z późniejszych lub pominiętych przez niego prac np. J. Duntley, T. K. Shackelford (eds.), *Evolutionary Forensic Psychology: Darwinian Foundations of Crime and Law*, Oxford 2008; M. Zamboni, *From “evolutionary theory and law” to a “legal evolutionary theory”*, „German Law Journal” 9, 2008, s. 515-546; idem, *Evolutionary theory and legal positivism: a possible marriage*, w: *The Selected Works of Mauro Zamboni*, [http://works.bepress.com/mauro\\_zamboni/8](http://works.bepress.com/mauro_zamboni/8) (2010); H. Gommer, *A Biological Theory of Law. Natural Theory of Law Revisited*, Tilburg-Seattle 2011, <http://ssrn.com/abstract=1915686> [dostęp: 10.08.2014].

<sup>12</sup> P. Berger, T. Luckmann, op. cit., s. 94.

<sup>13</sup> Na przykład w przypadku odbierania oświadczeń woli o wstąpieniu w związek małżeński przez osobę nieupoważnioną.

Jednym z nich są przyjmujące nader różne postacie dyrektywne zasady zakazujące działań naruszających spójność obrazu rzeczywistości instytucjonalnej przez odnośnienie norm prawnych do jakichś zdarzeń czy stanów rzeczy przeszłych. Zasady te wysłowione są w Polsce łacińską paremią *lex retro non agit*. Kulturowa interpretacja tych zasad stwarza podstawy nie do powstania, ale uświadomienia sobie i wyartykułowania złożonych problemów związanych ze zmianą prawa dla sytuacji prawnych, w które są uwikłani jego adresaci. Aczkolwiek zakaz retroaktywności prawa nie jest zasadą prawa intertemporalnego, to jednak istotnie gdyby nie uznawanie jego obowiązywania, zapewne współczesne postrzeganie problematyki intertemporalnej byłoby zasadniczo inne.

IV. Źródeł współczesnego pojmowania intertemporalności prawa dopatrywać się można nie tylko w wyposażeniu człowieka (w tym biologicznym), jego godności osobowej, ale również w samej historii prawa.

Obecna wiedza o problemach intertemporalnych pozwala stwierdzić, że złożona problematyka intertemporalna występowała znacznie wcześniej niż dziś bylibyśmy skłonni przypuszczać (same problemy intertemporalne są stare jak prawo, ale zapewne był okres w jego rozwoju, gdy brak było podstaw do ich formułowania). Aczkolwiek okres wielkich kodyfikacji, w którym w jakimś sensie nadal żyjemy, przyniósł koncepcje intertemporalne rozpoznawalne dla nas jako co najmniej zbliżone do koncepcji, z którymi obecnie się spotykamy, sama geneza pojawienia się problematyki intertemporalnej w prawie jako sobie uświadamianej i wywołującej problemy praktyczne pojawiła się już w odległej starożytności. W literaturze antycznej obecna była co najmniej od czasów hellenistycznych wizja sprawiedliwego władcy, a więc takiego, który m.in. szanuje prawa. Przekonanie o autonomii prawa (*ius*), jego odrębności od innych systemów normatywnych (religia, moralność i obyczaj) oraz świata faktów charakterystyczne było dla prawa rzymskiego co najmniej od czasów późnej republiki. Okres republiki (509-27 p.n.e.) charakteryzowała koncepcja ograniczenia władzy urzędnika – magistratury republikańskiej przez prawo, przejęta później również w stosunku do cesarza i jego urzędników, ograniczona za Justyniana I (panował w l. 527-565), który afirmował zasadę *princeps legibus solutus est*, pierwotnie odnoszącą się do prawa małżeńskiego. W okresie pryncypatu pojawiły się sformułowania, które w wiekach średnich przyjęły postać zasady *lex prospicit, non respicit* (prawo przewiduje naprzód, nie ogląda się wstecz), której odpowiednikiem w piśmiennictwie polskim jest paremia *lex retro non agit*, sformułowana przez Stanisława Wróblewskiego (sic!) w 1916 r. Ukształtowanie się takich poglądów na prawo, w połączeniu z wykształconym najpóźniej w okresie późnego cesarstwa rzymskiego (284-565) przekonaniem, że szanować należy takie prawo, z którym można było się zapoznać (co zakładało warunek jego jasności – przejrzystości), stworzyło podstawę do formułowania samych problemów intertemporalnych i ich rozwiązywania w ramach poszczególnych systemów prawnych.

Dalej myśl o niedyspozycyjności prawa rozwijała doktryna chrześcijańska. Święty Augustyn podał myśl, że niesprawiedliwe „ustawy” nie są ustawami,

jak także państwa bez sprawiedliwości nie są niczym innym jak wielkimi bandami rozbójniczymi<sup>14</sup>. Augustyn przejął od stoików pojęcie *lex aeterna*, ale odróżnił od niego *lex naturalis*. W ujęciu Augustyna *lex naturalis* jest odciskiem prawa Bożego w ludzkiej świadomości, odróżniając się od *lex aeterna* tak jak obraz odcisniętego w wosku sygnetu od samego sygnetu<sup>15</sup>. *Lex aeterna* w rozumieniu św. Tomasza – inaczej niż u św. Augustyna – nie jest subiektywną ustawą duszy, ale obiektywną wartością. Przy czym Tomasz przejmuje arystotelesowski realizm, według którego wartości nie są oddzielone od rzeczywistości, Powinność i Byt są wzajemnie powiązane – w myśl scholastycznej zasady: *bonum et ens convertuntur*<sup>16</sup>.

Jak wiadomo, różne są również środki poznania prawa naturalnego u Augustyna i Tomasza<sup>17</sup>. Augustyn wydobywa wszelką wiedzę z umysłu, Tomasz – z doświadczenia. W czym bynajmniej nie jest odległy od naszego postrzegania biologicznych uwarunkowań samego bytu prawa poprzez obserwację ludzkich zachowań i współczesnej fascynacji prawników naukami kognitywnymi.

W złożonym sensie myśl ta zostaje przywołana poprzez deklarowanie godności ludzkiej jako źródła praw i wolności człowieka. Praw zatem niedysponowalnych. Jednym z aspektów prawa fundowanego na związkach z godnością ludzką jest jego niearbitralność w sensie, że człowiek nie może być środkiem prawa, zawsze jego celem.

V. Rozpoznawszy wstępnie kontekst filozoficzny, normatywny, kognitywny i historyczny problematyki intertemporalnej, możemy przejść do niej samej.

Kiedy mówimy o prawie intertemporalnym mamy na myśli zawsze albo jakąś problematykę prawną odnoszącą się do szeroko rozumianych sytuacji prawnych, gdy nastąpiła zmiana prawa, albo jakoś uprzedmiotowiony zbiór rozstrzygnięć zagadnienia, który zespół przepisów – „starych” czy „nowych” (ściślej: wyrażen normokształtnych) należy stosować, gdy ze względu na obowiązywanie określonych norm powstały sytuacje prawne jakichś podmiotów, i w czasie, gdy sytuacje te trwają (wywołują skutki), następuje zmiana prawa.

Aby uniknąć nieporozumień, zauważmy jednak, że problematyka związana z wprowadzaniem nowej ustawy w życie w sposób powodujący jak najmniejsze perturbacje dla porządku prawnego jest znacznie bogatsza niż sama problematyka intertemporalna. Można ją ująć<sup>18</sup> w pięć grup zagadnień, które skądinąd powinien rozstrzygnąć w przepisach przejściowych sam prawodawca faktyczny<sup>19</sup>:

<sup>14</sup> Św. Augustyn, *De civitate Dei* IV, c4: „Ramota itaque iustitia quid sunt nisi magna latrocinia”.

<sup>15</sup> Św. Augustyn, *De trinitate* 14, 21.

<sup>16</sup> Św. Tomasz, *Summa theologiae* I, II, 18, 1.

<sup>17</sup> Pierwszy upatrywał źródeł poznania w oświeceniu (iluminacji), której ostatecznym źródłem jest łaska Boża (św. Augustyn był zatem natywiśtą i apriorystą), u św. Tomasza (empiryk, aposteriorysta) źródłem tym jest doświadczenie – nawet Bóg jest poznawany pośrednio poprzez doświadczenie świata.

<sup>18</sup> Posiłkując się zaleceniami polskich zasad techniki prawodawczej.

<sup>19</sup> § 30 ust. 2 Zasad techniki prawodawczej z 20 czerwca 2002 r.

W przepisach przejściowych rozstrzyga się w szczególności:

1) sposób zakończenia postępowań będących w toku (wszczętych w czasie obowiązywania dotychczasowych przepisów i niezakończonych ostatecznie do dnia ich uchylecia), skuteczność dokonanych czynności procesowych oraz organy właściwe do zakończenia postępowania i terminy przekazania im spraw;

2) czy i w jakim zakresie utrzymuje się czasowo w mocy instytucje prawne zniesione przez nowe przepisy;

3) czy zachowuje się uprawnienia i obowiązki oraz kompetencje powstałe w czasie obowiązywania uchylanych albo wcześniej uchylonych przepisów oraz czy skuteczne są czynności dokonane w czasie obowiązywania tych przepisów; sprawy te reguluje się tylko w przypadku, gdy nie chce się zachować powstałych uprawnień, obowiązków lub kompetencji albo chce się je zmienić, albo też gdy chce się uznać dokonane czynności za bezskuteczne;

4) czy i w jakim zakresie stosuje się nowe przepisy do uprawnień i obowiązków oraz do czynności, o których mowa w pkt 3;

5) czy i w jakim zakresie utrzymuje się w mocy przepisy wykonawcze wydane na podstawie dotychczasowych przepisów upoważniających.

Powszechnie uznaje się, że zasady techniki prawodawczej korespondują z dyrektywami wykładni, zakładają pewien sposób interpretacji tekstu prawnego. Wydawałoby się zatem, że stwarzają wyjątkowo dogodną podstawę do wielu prawnych rozważań, w tym i nad zagadnieniami intertemporalnymi. Można również utrzymywać, że nawet odtwarzają siatkę pojęciową współczesnego im prawoznawstwa<sup>20</sup>. Zawsze jednak zasady te dotyczą konkretnego systemu, obowiązującego w określonym czasie. Dotyczą nie teoretycznych problemów prawa intertemporalnego, a praktycznego rozwiązywania problemów związanych z redagowaniem przepisów, które problemy te mają rozstrzygać. W tym sensie zasady techniki prawodawczej są przygodne<sup>21</sup>, zawsze ukierunkowane na czynności stanowienia, i to w danym systemie prawa. Krótko mówiąc, przenoszą refleksję z opisu systemu prawnego na refleksję, jak prawidłowo redagować akty będące przedmiotem stanowienia. A to oczywiście nie to samo. Jednakże zasady techniki prawodawczej mogą być istotne z punktu widzenia szczególnego przedmiotu refleksji intertemporalnej, mianowicie dotyczącej ograniczeń kompetencyjnych co do stanowienia prawa. Zatem stanowią podstawę odtworzenia niektórych zasad składowych zasady państwa prawnego, konkretnie – zasad prawidłowej legislacji.

Z punktu widzenia teoretycznego dla badania interesującej nas problematyki wydaje się zatem nie tyle dogodne, ile bardziej uzasadnione, odwołanie się do sytuacji prawnych określonych podmiotów. W ten sposób nie przesadza się samo przez się, że wyznaczane są one przepisami prawnymi, czy – rzecz ujmując łagodniej – wyłącznie przepisami prawnymi. A to istotne jest nie tylko dla uwzględnienia, że problemy intertemporalne występują nie tylko na gruncie systemów prawa stanowionego, ale i faktu, że również na gruncie polskiego systemu prawnego przepisy prawa nie są bynajmniej jedynym źródłem prawa.

<sup>20</sup> Aczkolwiek zachodzi tu sprzężenie zwrotne.

<sup>21</sup> Brak również podstaw do utrzymywania o jakiegokolwiek konieczności ich treści.



Zauważmy również, że problematyka intertemporalna bynajmniej nie wyzerpuje całości problematyki związanej z wprowadzaniem nowego prawa w życie i jego wpływem na sytuacje zastane. Problematykę tę całościowo ujmuje tzw. prawo przejściowe<sup>22</sup>.

Aczkolwiek dostrzeżenie problematyki przejściowej, w tym intertemporalnej, niekoniecznie wymaga odwołania się do kategorii retroaktywności prawa (to wszak jego własność przygodna), to jednak istotnie, gdyby nie kulturowo ukształtowane pojmowanie paremii *lex retro non agit*, obraz problematyki intertemporalnej, szczególnie rozstrzygnięć intertemporalnych, przedstawiałby się zasadniczo odmiennie. Jednak owe funkcjonalne, psychologiczne i historyczne związki między problematyką retroaktywności prawa a problematyką intertemporalną nie pozwalają na traktowanie prawa retroaktywnego jako postaci prawa intertemporalnego, a zasady *lex retro non agit* jako jednej z zasad prawa intertemporalnego ujmowanego w sposób przedmiotowy jako zbiór rozstrzygnięć problemów intertemporalnych. Nie pozwalają na to oczywiście różnice kategoriałne<sup>23</sup>. Aby je stwierdzić, wystarczy zdroworozsądkowy test: z faktu, że zakazane jest prawu nadawać w jakimś bliżej precyzowanym sensie treść retroaktywną, bynajmniej nie wynika odpowiedź na pytanie, które prawo (ściślej: zbiór przepisów sprzed wejścia nowej regulacji w życie – „prawo

<sup>22</sup> Mówiąc o prawie przejściowym (jak jest ujmowane w powołanym przepisie Zasad techniki prawodawczej), ma się na myśli trzy różne pojęciowo zespoły rozstrzygnięć prawnych. Prawo przejściowe *sensu stricto*, prawo intertemporalne i prawo dostosowawcze. Prawo przejściowe traktowane jako zbiór norm ustanowionych na jakoś określony okres przejściowy. (Byłoby to zatem prawo przejściowe *sensu stricto*, w przeciwieństwie do prawa przejściowego *sensu largo*, które – w tej aparaturze pojęciowej – jest nazwą o zakresie nadrzędnym względem prawa przejściowego *sensu stricto*). Prawo intertemporalne, traktowane jako zbiór rozstrzygnięć, co do tego, które (bliżej scharakteryzowane poniżej) prawo wyznacza sytuację z jakoś pojętym elementem dawnym. Wreszcie prawo dostosowawcze, którego sensem jest dostosowanie instytucji prawnych do wymagań nowej ustawy. Częstokroć jako prawo dostosowawcze postrzega się jednak również regulacje, które umożliwiają podmiotom prawa podjęcie decyzji o dostosowaniu ich sytuacji prawnych powstałych przed wejściem nowego prawa do reguł nowego prawa lub ich zakończenie. Rzecz biorąc ściśle, jest to jednak rodzaj regulacji przejściowych, stąd zwykle okres ich obowiązywania jest wyraźnie określony, a w swoim językowym wymiarze stanowią po prostu modyfikacje norm prawa nowego. Mylenie tych zagadnień oparte jest na splataniu ze sobą znaczeń słowa „dostosowywać” w różnych rodzajowo sytuacjach. Podobnie często splata się ze sobą zagadnienia dostosowawcze z intertemporalnymi. Tu z kolei prawdopodobnie, poza związkami funkcjonalnymi, największe znaczenie odgrywa fakt, że regulacje intertemporalne i dostosowawcze często zawarte są w tych samych przepisach, a przepisy traktuje się jako jedyne (główne) źródło prawa, nie uwzględniając roli dyrektyw interpretacyjnych oraz walidacyjnych.

<sup>23</sup> Co nie oznacza, że nie traktowano tak problemu w przeszłości, przykładowo F. Affolter, *Das intertemporale Recht: Das intertemporale Privatrecht*, t. 1: *Geschichte des intertemporalen Privatrechts*, t. 2: *System des deutschen bürgerlichen Übergangsrechts*, Leipzig 1903; G. E. Cotter, *The constitutionality of retroactive legislation, the Portal-to-Portal Act of 1947*, „Virginia Law Review” 26, 1948, s. 34 i n.; C. Arndt, *Zur Gültigkeit rückwirkende Gesetze*, „Deutsches Verwaltungsblatt”, 1958, s. 120 i n.; A. Frohnmayer, *Die Schranken des zeitlichen Geltungsbereich Neper Gesetze im französischen Verfassungsrecht, ins besondere die Frage der Zulässigkeit rückwirkender Gesetze im französischen Recht*, Tübingen 1955; G. Kisker, *Die Rückwirkung von Gesetzen. Eine Untersuchung zum anglo-amerikanischen und deutsche Recht*, Tübingen 1963; D. Wigand, *Rückwirkung von Gesetzen im Sozialversicherungs Recht*, Würzburg 1960; a nawet współcześnie T. Pietrzykowski, *Podstawy prawa intertemporalnego. Zmiany przepisów a problemy stosowania prawa*, Warszawa 2011, *passim*.

stare” czy przepisów wchodzących w życie – „prawo nowe”) wyznacza sytuacje prawne powstałe i w jakimś sensie trwające w chwili wejścia w życie „nowego prawa”.

Niejednokrotnie posłużyliśmy się zwrotami „prawo stare”, „prawo nowe”. Są to terminy w znacznej mierze intuicyjne i ze względu na wartości komunikacyjne wydaje się, że zbyt daleko idące ich regulowanie nie jest konieczne.

Zaznaczmy jedynie, że zwroty „prawo stare” i „prawo nowe” mają charakter techniczny<sup>24</sup>. Denotują w istocie nie zbiory norm, a zbiory „tworzywa norm”, w przypadku polskiego systemu prawnego – przede wszystkim przepisy prawne<sup>25</sup>.

Prawo nowe to prawo o treści po zmianie prawa. Z punktu widzenia jakoś pojętego prawa starego zatem każde następne prawo o zmienionej treści jest prawem nowym<sup>26</sup>.

Zauważmy, że relacja prawa nowego względem sytuacji prawnych powstałych przed jego wejściem w życie może być różna.

Po pierwsze, może ono owe sytuacje traktowane jako trwające modyfikować. Modyfikacje te mogą polegać na:

a) modyfikacji zakresu zastosowania norm odtwarzanych w zasadzie z przepisów prawa starego, zasada dalszego stosowania prawa starego;

b) odtwarzaniu norm wyznaczanych daną sytuacją traktowaną jako istotowo tożsamą z przepisów prawa nowego (w tym konkretnym przypadku zdarzyć się może i tak, że żadne obowiązki podmiotów w nią wnikających nie ulegają przekształceniu; w istocie zatem następowałoby jedynie swoiste jej przenazwanie przez odniesienie do nowo stanowionych przepisów), zasada bezpośredniego działania prawa nowego (nazywana też retrospektywnością prawa).

Po wtóre, może je znosić (co najczęściej przybiera postać uchylecia norm prawnych wyznaczających dane sytuacje prawne, poprzez uchylecie przepisów, z których są one odtwarzane),

Po trzecie, może ze zdarzeniami sprzed swego wejścia w życie wiązać inne konsekwencje prawne, niż to miało miejsce w czasie, gdy zaszły. Wówczas mówilibyśmy o retroaktywności prawa.

Zauważmy użyteczność uprzednio skonstruowanej aparatury, gdzie prawo nowe obejmowało wszystkie kategorie prawa wchodzącego w życie po zmianie

---

<sup>24</sup> Zwroty „prawo nowe”, „prawo stare” jako terminy techniczne są zgodne z wszystkimi 14 zasadami terminologicznymi Mariana Mazura. Zob. idem, *Terminologia techniczna*, Warszawa 1961.

<sup>25</sup> Przez „prawo stare” rozumie się prawo obowiązujące przed wejściem w życie „prawa nowego”. Co istotne, „prawem starym” jest każde prawo przed „prawem nowym”. Równie istotne jest to, że przez samo posłużenie się tym terminem nie determinujemy charakterystyki źródeł prawa starego. Termin ten jest zatem operatywny, gdyż umożliwia rozpatrywanie tak złożonych zagadnień, jak zmiany w systemie prawnym niebędące wynikiem stanowienia (przepisów prawnych lub precedensów), i nie ogranicza ich do prawa obowiązującego bezpośrednio przed wejściem w życie prawa nowego. Użyteczne jest to szczególnie przy posługiwaniu się zasadą *lex mitior retro agit*, czy polskimi zasadami intertemporalnymi co do stosowania prawa z momentu otwarcia spadku.

<sup>26</sup> Nie jest zatem niedorzeczne, a skądinąd zgodne z zasadą produktywności, posługiwanie się terminami „prawo nowe”, „prawo nowsze”, „prawo najnowsze” czy „prawo stare”, „prawo starsze”, „prawo najstarsze”. Jest to o tyle użyteczne, że brane technicznie rozstrzygnięcia intertemporalne mogą wskazywać różne, niekoniecznie bezpośrednio starsze czy nowsze, prawa (najczęściej będzie to wskazanie określonego zespołu przepisów). Szczególnie istotne jest to dla uchwycenia zagadnienia retroaktywności prawa.

prawa starego: zatem nowe, nowsze i najnowsze. Prawem retroaktywnym bynajmniej nie musi być prawo, z którego odtwarzamy normy prawne dla sytuacji prawnych powstających w chwili, gdy rozpatrujemy określone zagadnienie – zatem z punktu widzenia określenia przedmiotu naszych rozważań prawo najnowsze – a inne z praw następujących po zmianie prawa stanowiącego punkt odniesienia. Całkiem dobrze można sobie przedstawić np. sytuacje, gdy prawo nowe statuuje czyn *C* nakazujący podmiotowi *P* sankcjonowanie przekroczenia przez podmioty rodzaju *Rp* normy *N*, prawo starsze znosiło nakaz sankcjonowania przekroczeń normy *N*, prawo zaś najstarsze, za rządów którego doszło do popełnienia czynu polegającego na przekroczeniu normy *N* – jak i nowe – nakazywało karalność danego typu czynu, i to karą dokładnie taką samą. W tej sytuacji na podstawie zasady *lex mitior retro agit* statuowanej prawem nowym należałoby zastosować do sytuacji przekroczenia normy *N* bynajmniej nie owo prawo, ale jedno z praw starych: owo starsze.

I w tym również sensie zasada *lex retro non agit* bynajmniej nie jest zasadą intertemporalną. Nie rozstrzyga bowiem zagadnienia, które z praw znajduje zastosowanie do sytuacji z elementem dawnym. Retroaktywność okazuje się bowiem własnością normy, co bynajmniej samo przez się, jak unacznia podany przykład, nie oznacza, że jest ona cechą prawa, na podstawie którego rozstrzyga się problem intertemporalny, owszem może ona być cechą prawa starego. Dla porządku zauważmy, że problem intertemporalny rozstrzygany jest zawsze prawem nowym, co sprowadza się do wskazania jego rozstrzygnięciem jako relevantnych dla wykładni przepisów prawa starego albo nowego, a nie prawa o określonej własności, właśnie nieretroaktywnego.

VI. Problem intertemporalny powstaje zawsze w przypadku zmiany prawa w chwili zajścia zmiany, gdy istnieją jakiegokolwiek sytuacje prawne powstałe na gruncie prawa dawnego. Takie doprecyzowanie określenia problemu intertemporalnego jest potrzebne o tyle, że problem ten powstaje nie tylko na skutek stanowienia prawa (obojętne, przepisów prawnych czy reguł precedensowych), ale i bez przekształceń w wytworach stanowienia. W tym drugim przypadku zagadnienie sprowadza się do, tak czy inaczej, pojmowanej wykładni prawa.

Druga konieczna korekta sprowadza się do stwierdzenia faktu, że problem intertemporalny jest rozstrzygalny na gruncie wykładni prawa, ale też współcześnie najczęściej rozstrzygany wytworem aktu stanowienia: w warunkach polskich przepisem prawnym, który można by nazwać regulacją intertemporalną, stąd najczęściej poprzez wykładnię z uwzględnieniem owych przepisów.

Problem ten staje jako pytanie o prawidłową wykładnię prawa przed organem je stosującym czy adresatem norm prawnych, który chce rozeznaczyć swoją sytuację po zmianie prawa, ale również uczonym prowadzącym wykładnię zmieniającego się prawa. Wszystkie te podmioty poszukują jego rozstrzygnięcia zawsze w obowiązującym na jakiś historyczny moment prawie.

Przed organem prawo stanowiącym problem ten staje jako pytanie o dokonanie jego rozstrzygnięcia przez stanowienie regulacji intertemporalnej. Zauważyć przy tym wypada, że samo stanowienie prawa, poza aktem suwerennego stanowienia konstytucji, traktować można jako szczególny rodzaj sto-

sowania prawa<sup>27</sup>. Zatem wyznaczane jest obowiązującymi normami prawnymi<sup>28</sup>. Uważa się, że obowiązkiem prawodawcy faktycznego jest identyfikacja problemu intertemporalnego i jego rozstrzygnięcie przez stanowienie przepisów przejściowych. Z punktu widzenia prawodawcy rozstrzygnięcie problemu, które z „praw” ma wyznaczać sytuację prawną podmiotu znajdującego się w sytuacji prawnej z elementem dawnym, przedstawia się zatem o tyle prosto, że dokonując identyfikacji tego rodzaju sytuacji, prawodawca podejmuje decyzję o rozstrzygnięciu zagadnienia, które z „praw” sytuację ową wyznacza, ustanowieniu upoważnienia dla podmiotu interesowanego dokonaniem tego rozstrzygnięcia, względnie o pozostawieniu rozstrzygnięcia kulturze prawnej. W tym trzecim przypadku stosujący prawo niejednokrotnie staje przed znacznymi trudnościami już w toku ustalania aktualnego tekstu prawnego dla potrzeb dokonania wykładni prawa. Skądinąd ustabilizowane i praktycznie jednomyślne rozstrzygnięcia kultury prawnej w zakresie problematyki intertemporalnej są raczej wyjątkiem niż zasadą.

Podmiot dokonujący wykładni zmierza do ustalenia rozstrzygnięcia problemu intertemporalnego, prawodawca faktyczny rozstrzygnięcie wydaje.

Na koniec zauważmy, że problem intertemporalny, jak każdy realny problem prawny, jest rozstrzygalny na gruncie danego systemu prawnego, niezależnie od tego, czy jakaś regulacja intertemporalna została ustanowiona czy nie. Niemniej w naszej kulturze prawnej, wobec niewykształcenia się bezspornych reguł wykładni, a nawet wystarczająco stabilnej doktryny, funkcjonalnym obowiązkiem prawodawcy faktycznego jest wydawanie stosownych przepisów prawnych w przedmiotowym zakresie.

Sytuacja intertemporalna powstaje, gdy określone sytuacje prawne pewnych podmiotów powstałe za rządów dawnego prawa w bliżej już scharakteryzowanym sensie (jako pochodne zmian prawa) trwają po wejściu w życie nowego prawa, względnie sytuacje prawne powstałe pod rządami dawnego prawa ustają z powodu wejścia w życie nowego prawa.

Można by zatem rzec, że sytuacja intertemporalna to sytuacja prawna z elementem dawnym.

**VII.** Z punktu widzenia opisowego rozstrzygnięcia intertemporalne mogą odpowiadać jednej, w sensie opisowym<sup>29</sup>, z zasad intertemporalnych<sup>30</sup>.

<sup>27</sup> O swoistej konwencjonalności podziału na stosowanie prawa i stanowienie prawa zob. Z. Ziemiński, *Podstawowe problemy prawoznawstwa*, Warszawa 1980, s. 418 i n.

<sup>28</sup> Daje to asumpt do, wzmiankowanego w niniejszym opracowaniu, traktowania o rzeczowo jednak odmiennym „prawie intertemporalnym”, którym miałby być zespół norm i dyrektyw wyznaczających te kompetencje.

<sup>29</sup> Na temat kryteriów wyróżniania zasad prawa w polskiej teorii prawa zob. (w klasycznym już ujęciu podręcznikowym) J. Wróblewski, w: W. Lang, J. Wróblewski, S. Zawadzki, *Teoria państwa i prawa*, Warszawa 1979, s. 359 i n.; z wprowadzeniem rozróżnienia zasad opisowych i dyrektywalnych S. Wronkowska, M. Zieliński, Z. Ziemiński, *Zasady prawa. Zagadnienia podstawowe*, Warszawa 1974, zwłaszcza s. 5 i n. Pojęciem zasad prawoznawstwo posługuje się jednak na różne sposoby, szczególnie doniosłe wydają się przy tym propozycje R. Dworkina.

<sup>30</sup> Dystynkcją, autorstwa Macieja Zielińskiego, między zasadami prawa w sensie opisowym i dyrektywalnym posługuje się za: S. Wronkowska, M. Zieliński, Z. Ziemiński, op. cit.

Treść rozstrzygnięć intertemporalnych można charakteryzować przez odwołanie się do trzech zasad:

a) zasady bezpośredniego działania prawa, która głosi, że od chwili wejścia w życie „nowego prawa” wyznacza ono sytuacje prawne także z elementem dawnym<sup>31</sup>;

b) zasady dalszego działania prawa, która głosi, że „prawo stare”, mimo wejścia w życie prawa nowego, nadal wyznacza sytuacje prawne określonego podmiotu;

c) zasady wyboru prawa, która głosi, że wybór, które prawo: „dawne” czy „nowe” wyznacza określoną sytuację prawną, pozostawia się podmiotowi interesowanemu<sup>32</sup>.

Trzeci z przypadków jest tym szczególny, że podmiotowi interesowanemu przyznana zostaje w istocie kompetencja do określania sytuacji prawnych, któryms z wchodzących w rachubę zbiorów przepisów prawnych. Nie będziemy jednak w tym miejscu omawiać konsekwencji zastosowania tej zasady. Są one bowiem w istocie, zależnie od treści czynności podmiotu dokonującego wyboru, tożsame z konsekwencjami zasady bezpośredniego działania prawa albo dalszego działania „prawa starego”. Zauważmy jedynie tyle, że i na gruncie tej zasady powstaje pewien bardziej ogólny problem dotyczący aspektów temporalnych prawa. Sprowadza się on do zagadnienia, które przepisy prawne należy stosować w przypadku, gdy minie okres, w którym dokonanie wyboru było możliwe. O ile w przypadku zmian prawa materialnego rozwiązanie przedstawia się prosto (mianowicie to prawo, które zostało wybrane do czasu zakończenia sytuacji prawnej określonej przez prawodawcę jako podlegająca wyznaczeniu przez treść czynności podmiotu interesowanego), o tyle w przypadku zagadnień procesowych sytuacja nie jest prosta, gdyż w toku postępowań zdarzać się mogą swoiste momenty – przynajmniej tymczasowego – ich zamknięcia (np. wydanie wyroku I instancji), a same procedury mogą być nadzwyczaj rozwlekłe czasowo. Aczkolwiek istnieją argumenty za uznaniem, że w takim przypadku – na ogólnych zasadach poszczególnych procedur – mogłoby wchodzić w rachubę stosowanie zasady stadiów procesowych czy aktualności, to jednak w takiej sytuacji – ze względu na uznaną za istotniejszą przez prawodawcę wartość: autonomię podmiotu interesowanego – stosować należy prawo wskazane czynnością podmiotu interesowanego aż do zakończenia postępowania<sup>33</sup>.

Zauważmy na marginesie, że polska kultura prawna wypracowała pewnego rodzaju klauzulę porządku publicznego, która głosi, że niezależnie od reguł intertemporalnych prawo nowe „wymusza” swoją stosowalność, gdy prawo stare należy w relewantnym zakresie uznać za niekonstytucyjne. Szczególnym

<sup>31</sup> Zob. np. orzeczenie TK z 2 marca 1993 r., K 9/92, OTK 1993, nr 1, poz. 6.

<sup>32</sup> Ze stosowaniem tej zasady w praktyce wiąże się wiele interesujących problemów teoretycznoprawnych. Szczególnym jest problem obowiązywania prawa dawnego w przypadku, gdy żaden z podmiotów otrzymujących kompetencję do dokonania czynności konwencjonalnej „wyboru prawa” czynności takiej nie dokonał. Zob. orzeczenie TK z 4 lutego 1991 r., U 2/90, OTK 1991, poz. 7.

<sup>33</sup> Oczywiście, wyżej wskazana zasada ogólna podlegać może modyfikacjom przez stanowione przez prawodawcę regulacje.

przypadkiem tego rodzaju sytuacji jest stosowanie przepisów prawa dawnego uznanych za niekonstytucyjne orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego. Przy czym, co wymaga jednak dalszych badań, również w tzw. okresie odroczenia utraty mocy obowiązującej aktu normatywnego (art. 190 ust. 3 Konstytucji) uważa się, że istnieje zakaz ich stosowania<sup>34</sup>.

Niejako przy okazji powyższych ustaleń ukazała się pewna cecha wskazanych powyżej zasad opisowych, służyć mogą one do ustalania treści rozmaitych zasad dyrektywalnych, zwykle swoistych dla poszczególnych gałęzi prawa.

Istotnym problemem teoretycznym jest tzw. prospektywne działanie prawa starego. Najczęściej przez pojęcie to rozumie się po prostu, że przepisy prawa starego współkonstruuja normy prawne obowiązujące po zmianie prawa. Najczęściej sprowadza się to do uwzględniania w zakresie zastosowania normy prawnej sytuacji prawnej prawa dawnego. Różnica między zasadą dalszego stosowania prawa dawnego a tzw. prospektywnym działaniem prawa starego sprowadza się zatem do różnicy jakościowej: to nie przepisy dawne wyznaczają sytuacje prawne po wejściu nowego prawa w życie, fakt wyznaczenia takiej sytuacji w przeszłości jest uwzględniany jako relewantny w zakresie zastosowania normy – ostatecznie nowej. Nie jest to jednak bynajmniej przypadek współstosowania prawa nowego ze starym, tym bardziej jakoś pojętego obowiązywania prawa dawnego, nawet w tym sensie, jaki nadaje się temu pojęciu według zasady dalszego stosowania prawa starego. Szczególnym przypadkiem zastosowania takiej techniki legislacyjnej byłaby regulacja, w której prawodawca statuuje jako element zastosowania stanowionych norm kwalifikację prawną jakiegoś stanu rzeczy czy zdarzenia według określonego prawa w określonym przeszłym momencie. Regulacją taką byłaby np. ewentualna regulacja dotycząca reprivatyzacji w przypadku przyjęcia rozstrzygnięcia, że określonym podmiotom, którym w określonym momencie według określonego zespołu norm przysługiwało prawo podmiotowe określonego rodzaju, ma – na podstawie norm prawa reprivatyzacyjnego – zostać prawo to przywrócone<sup>35</sup>.

---

<sup>34</sup> Tak np. w wyroku WSA w Gdańsku z 8 stycznia 2009 r. (III SA/Gd 191/08, Lex, nr 470288) podkreślono, że w określonym stanie faktycznym sąd administracyjny „może, a nawet powinien zrobić z orzeczenia TK, wydanego z klauzulą odraczającą, użytek z chwilą jego ogłoszenia, tj. pominać niekonstytucyjny przepis”, natomiast w wyroku WSA w Warszawie z 20 listopada 2009 r. (VII SA/Wa 1498/09, Lex, nr 589541) zauważono, że „Odroczenie na podstawie art. 190 ust. 3 Konstytucji RP wejścia w życie orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego nie oznacza, iż przepis uznany za niezgodny z Konstytucją musi być stosowany do daty wskazanej przez Trybunał”, a „Orzeczenie sądowe nie może opierać się na prawie, co do którego stwierdzona została niezgodność z Konstytucją RP”. Jak podniesiono w wyroku NSA z 28 listopada 2008 r. (II OSK 1435/08, Lex, nr 507802), tego typu reguła „stosowania orzeczenia TK w okresie odroczenia pozwala Sądom w praktyce na możliwość rozważenia wartości konstytucyjnych w zależności od stanu faktycznego sprawy i zastosowania orzeczenia TK z chwilą jego ogłoszenia” (zob. też wyrok NSA z 23 lutego 2006 r., II OSK 1403/05; wyrok NSA z 12 września 2006 r., OSK 365/06 oraz glosa do wyroku TK z 23 października 2007 r., P 10/07, J. Trzeciński, „Zeszyty Naukowe Sądownictwa Administracyjnego” 2008, nr 1, s. 157-162). Powołane orzeczenia i literatura za opracowaniem Biura Orzecznictwa Naczelnego Sądu Administracyjnego *Prawo intertemporalne w orzecznictwie Naczelnego Sądu Administracyjnego i Trybunału Konstytucyjnego*, Warszawa, styczeń 2014.

<sup>35</sup> Ścisłej jego odpowiednik na gruncie obecnie obowiązującego prawa przedmiotowego.

VIII. Problematyka prawa intertemporalnego, chociaż wykazuje swoją przedmiotową swoistość, pozostaje w ścisłych związkach z zasadą państwa prawnego, traktowaną jako koniunktywnie pojęta zasada zasad służących realizacji przyjętej koncepcji państwa prawnego.

Traktując państwo prawne, w interesującym nas obecnie zakresie, jako wartość instrumentalną względem praw jednostki, należy wskazać trzy podstawowe wartości łączące się z zagadnieniami intertemporalnymi. Pierwszą jest wolność ludzka wyrażająca się w (względnej) swobodzie podejmowania decyzji, co do kształtowania swojej pozycji prawnej własnymi działaniami w oparciu o znane podmiotowi prawo. Drugą – pewność prawa, której przyporządkowane są bezpieczeństwo prawne wyrażające się przede wszystkim w ochronie zaufania do państwa i stanowionego przez nie prawa (w tym jego – względnej – stabilności) oraz – wykazująca wielorakie związki z bezpieczeństwem prawnym – ochrona praw dobrze nabytych. Trzecią jest jasność i przejrzystość prawa (co skądinąd można traktować jako przejaw pewności prawa), której ochronie służą zasady poprawności legislacyjnej.

Zasady państwa prawnego służą ochronie m.in. wyżej wskazanych wartości<sup>36</sup> i aczkolwiek zakres ich normowania jest znacznie szerszy niż zagadnienia związane z problemami intertemporalnymi, to jednak właśnie problematyka intertemporalna jest ich szczególnym przedmiotem. Jak wyżej wskazaliśmy, problematyka ta ma szczególny związek z godnością człowieka pojmowanego jako istota wolna, stanowiąca wartość samą w sobie, wyposażona w niepowtarzalną i indywidualną tożsamość.

Poszanowanie tej godności jest obowiązkiem państwa, które stanowiąc prawo, powinno się liczyć z autonomią jednostki ludzkiej i jej interesami tak dalece, jak nie pozostają one w kolizji z dobrem wyższym czy co najmniej równoważnymi interesami innych osób. Szczególnie jeśli skutek stanowienia prawa mogłoby dojść do zmiany sytuacji prawnych danego podmiotu, kształtowanych jego własnymi działaniami. Wymaga tego poszanowanie wolności osoby będącej jednym z aspektów jej godności. Ewentualne jej ograniczanie przez nawet ewentualną zmianę sytuacji prawnych podmiotu wymaga szczególnej dbałości prawodawczej.

Pewność prawa stanowiąca w niektórych poglądach pozytywistycznych najwyższą jego wartość, której przyporządkowane jest bezpieczeństwo prawne wyrażające się przede wszystkim w ochronie zaufania do państwa i stanowionego przez nie prawa (w tym jego stabilności i – względnej – niezmienności), wyraża się w obowiązku niezaskakiwania adresatów norm prawnych nowymi regulacjami, zachowania jawności procedur prawodawczych i stosowania odpowiednich technik wprowadzania nowo stanowionego prawa w życie. Z zasady ochrony zaufania do państwa i stanowionego przez nie prawa wynika obowiązek organów władzy publicznej działania w sposób lojalny, staranny oraz adekwatny do realnych potrzeb społecznych w przypadku wprowadzania zmian prawa. Szczególnie niedopuszczalne są działania arbitralne, zarówno w zakre-

---

<sup>36</sup> Skądinąd częstokroć biorą od nich swoje nazwy. Co przy braku staranności nader często prowadzi do mylenia ze sobą przedmiotu ochrony (traktowanego jako wartość) z środkami jego ochrony.

sie przyznanych uprawnień, jak i rozkładu obowiązków. Modyfikacje systemu prawnego powinny być zatem oparte na rzeczowej i należycie rozpoznanej podstawie, możliwie nieuciążliwe<sup>37</sup> i pozostające w stosunku proporcjonalności do potrzeby społecznej warunkującej określoną zmianę prawa<sup>38</sup>. Tak pojmowana zasada pewności prawa zakłada pewne zasady instrumentalne, w szczególności zasadę bezpieczeństwa prawnego oraz niedziałania prawa wstecz<sup>39</sup>.

Szczególnym przejawem zasady pewności prawa (związkową z zasadą bezpieczeństwa prawnego) jest zasada ochrony praw dobrze nabytych. Polega ona na powinności ustawodawcy respektowania praw nabytych (zarówno własnym działaniem podmiotu, jak i z mocy prawa czy na podstawie decyzji administracyjnej). Zasada ta statuuje zakaz arbitralnego znoszenia lub ograniczania praw podmiotowych przysługujących podmiotom prawa, których sfery praw dotychczas może nowo stanowiona regulacja.

Wyżej dookreślone zasady, jak już zaznaczono, nie są zasadami bezwyjątkowymi. Orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego wypracowało kryteria konstytucyjności odstępstw od tych zasad<sup>40</sup>.

Po pierwsze, istnieć muszą szczególne okoliczności przemawiające za uznaniem prymatu innych konstytucyjnych zasad czy wartości.

Po drugie, powinny zostać przedstawione racjonalne i dostateczne argumenty uzasadniające odstępienie przez prawodawcę (lub inny organ władzy) od danej zasady.

Po trzecie, powinna zostać przedstawiona wystarczająca argumentacja wykazująca nieistnienie alternatywnej możliwości stosowania norm lub wartości konstytucyjnych, których przewagę uznano.

Po czwarte, prawodawca ma obowiązek wykazania, że zastosowane rozstrzygnięcia przejściowe, w tym intertemporalne, uwzględniają interesy podmiotów dotkniętych niekorzystnymi skutkami zmian i umożliwiają im podjęcie niezbędnych działań dostosowujących do wymogów nowej regulacji.

W przypadku stanowienia prawa mogącego mieć potencjalny wpływ na zmianę sytuacji prawnych podmiotów będących w nie uwikłanych przed wejściem nowego prawa w życie powstają zatem dla władzy publicznej również szczególne obowiązki o charakterze technicznym. W tej sytuacji prawodawca faktyczny obowiązany jest do szczególnie starannego zredagowania tekstu aktu normatywnego, tak aby nie pozostawiało wątpliwości, w jaki sposób rozstrzygnięte zostały powstające w związku z nową regulacją problemy intertemporalne, oraz aby zmiana prawa była przeprowadzona w sposób możliwie nieuciążliwy dla podmiotów interesowanych. Normatywnej podstawy tego obowiązku dopatruje

---

<sup>37</sup> W szczególności jedynie wyjątkowo ingerujące w zakres wolności jednostki i kształtowania przez nią swojej pozycji prawnej działaniami własnymi w oparciu o znane jej prawo.

<sup>38</sup> Interesującą koncepcję rozwiązywania kolizji zasad prawa, właśnie w kontekście zasady proporcjonalności, podaje, M. Korycka-Zirk, *Teorie zasad prawa a zasada proporcjonalności*, Warszawa 2012. Wydaje się, że ujęcie to jest nie tylko płodne teoretycznie, lecz także posiada walory użyteczności praktycznej.

<sup>39</sup> Przykładowo wyrok TK z 21 grudnia 1999 r., K 22/99.

<sup>40</sup> Zob. np. wyrok TK z 22 czerwca 1999 r., K 5/99. Z literatury szczególnie M. Wyrzykowski, *Zasada demokratycznego państwa prawnego – kilka uwag*, w: M. Zubik (red.), *Księga XX-lecia orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego*, Warszawa 2006, s. 244 i n.



się w zasadzie poprawnej legislacji uznawanej za jedną ze składowych zasad zasady państwa prawnego, co zakłada m.in. określenie pozycji prawnej jednostki bez pozostawiania zbędnego luzu decyzyjnego organom stosowania prawa. Podstawową bowiem funkcją zasady państwa prawnego jest ochrona jednostki przed nielegitymowanymi działaniami organów władzy publicznej.

*dr hab. Jarosław Miłojewicz*  
*Profesor Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu*  
*jmikolajewicz@gmail.com*

## INTERTEMPORAL LAW IN A STATE RULED BY LAW

### Summary

This paper aims at presenting the rudimental relationships between so-called intertemporal law and the principle of the state ruled by law. This principle is considered to be embedded in the ontological structure of the law as defined by the constitutionally declared recognition of human dignity as the source of individual rights and freedoms, and therefore the rights and freedoms that may not be arbitrarily disposed of, since the absence of arbitrariness (in the sense that no man can ever be a means of the law but always its goal) is an inherent feature of the law founded on the bonds with human dignity.

After examination of the philosophical, normative, cognitive and historical context of intertemporal law, the issues of intertemporal law itself have been briefly summarised. The question of intertemporal law remains strictly connected with the principle of the state ruled by law considered as acumulatively understood principle of principles designed to implement an accepted concept of the state ruled by law. The principle of the state ruled by law protects the following three fundamental values associated with intertemporal issues: human freedom, legal certainty, and clarity and transparency of the law (which may also be considered to be a manifestation of legal certainty) protected, *inter alia*, under the principles of legislative correctness.

It is precisely the principle of the state ruled by law that is the fundamental determinant of the legal correctness of legislative decisions concerning any intertemporal regulation, while its primary function is to protect individuals against illegitimate activities of public authorities.

